

Wstęp

W XIX w. tworzyły się wielkie organizmy państwowe, które dążyły do ujednolicenia społeczeństwa przez szkolnictwo, religię i kulturę. Procesy te nasiliły się w drugiej połowie XIX w., kiedy doszło do zjednoczenia Włoch, a potem Niemiec. W obu tych przypadkach państwo tworzyło naród, wchłaniając tereny peryferyjne. Poddawane one były swoistej kolonizacji oraz – w przypadku Dolnych Łużyc czy Śląska – germanizacji. Jak powiedział Mazzini d’Azeeglio: „Stworzyliśmy Włochy, teraz musimy stworzyć Włochów”. Można to samo odnieść do przypadku Prus: „Stworzyliśmy Prusy/Niemcy, teraz musimy stworzyć Niemców”¹.

Procesowi unifikacji sprzyjała rewolucja przemysłowa. Można zasygnalizować przebieg podobnych procesów (nie wnikając w ich złożoność) na przykładzie dwóch regionów w Niemczech: Dolnych Łużyc i Górnego Śląska. Rozwijał się tam przemysł ciężki, a wiejski krajobraz być coraz bardziej wypierany przez wieże kopalni, piece hut, hałdy węgla etc. Przez lata krajobraz Dolnych Łużyc i Górnego Śląska uległ zmianie. Z sielskiej krainy rolniczej w XIX w. przeobraził się w krajobraz przemysłowy, w którym dominowały fabryki i hałdy węgla. Doszło do industrializacji. Do miast napłynęła ludność wiejska, zrywając swoje kontakty z małymi wiejskimi ojczyznami. Ponadto napłynęła licznie niemiecka administracja, burżuazja oraz wykwalifikowani robotnicy, którzy zasiedlali centra śląskich miast, często powstających szybko z osad przemysłowych. Na Górnym Śląsku klasycznym przykładem takiego rozwoju były Katowice, które, gdy uzyskały prawa miejskie w 1866 r., liczyły 4 tys. mieszkańców, a na przełomie XIX i XX w. już 50 tys. Nazywano je „niemieckim cudem na wschodzie”. Podobnie było na Dolnych Łużycach, gdzie dynamicznie rozwijał się Chociebuż.

¹ A. Kmak-Pamirska, *Centrum – peryferia – naród. Uwarunkowania w Polsce i w Niemczech w XIX i na początku XX wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020, s. 308.

Ludność serbołużycka, mimo napływu ludności z zewnątrz, była mocno związana ze swoją kulturą, wierna tradycjom,². Choć starsza generacja stawiała opór, z biegiem czasu młodzi uczyli się języka niemieckiego, aby otrzymać pracę w fabrykach albo dla podniesienia prestiżu. Zmieniano stroje z wiejskich na miejskie i nazwiska na brzmiące bardziej po niemiecku³.

Natomiast na Górnym Śląsku, przy występowaniu podobnych jak na Dolnych Łużycach problemów, coraz silniejsze było polskie odrodzenie narodowe, czego wyrazem była działalność Karola Miarki czy Stanisława Ligionia. Ślązacy coraz bardziej odczuwali odrębność kulturową i religijną wobec napływowej ludności niemieckiej i coraz silniej jej bronili. Wzrost wykształcenia robotników na Górnym Śląsku pozwolił im na czytanie polskich gazet, broszur i książek. W konsekwencji pozwoliło to włączyć się w wybory do Reichstagu, które były powszechne i równe, i stwarzały możliwość politycznej działalności robotników. Świadomość narodowa czy nawet solidaryzm narodowy były silniejsze aniżeli świadomość klasowa i lansowane przez ruch komunistyczny hasła internacjonalistyczne. W tych warunkach doszło do współdziałania polskich robotników z polskim drobnomieszczaństwem, inteligencją i klerem⁴.

Bastionem, w którym przetrwała swojskość, był Kościół i religijność. Na Dolnych Łużycach, mimo oporu, ich wpływ został jednak z biegiem lat bardzo ograniczony. Po przyłączeniu regionu do Prus państwo prowadziło politykę zmierzającą do germanizacji Serbołużyczan. Od początku XIX w. nasilano nauczanie języka niemieckiego, ograniczając jednocześnie użycie języka dolnołużyckiego w szkole i w kościele⁵. 11 listopada 1818 r. Pruska Komisja ds. Kościołów i Szkół okręgu Frankfurt nad Odrą wydała instrukcję, w której nakazano usunąć język serbołużycki z kościoła i szkół. Po zjednoczeniu Niemiec naciski germanizacyjne na Serbołużyczan na Dolnych Łużycach nasiliły się. Budowanie państwa narodowego prowadziło bowiem do ujednoczenia kulturowego i językowego społeczeństwa oraz unifikacji narodowej regionów. Prowadziło to do wykorzenia serbołużyckości. Na początku XIX w. było 49 parafii z nabożeństwami w języku dolnołużyckim. W 1870 ich liczba zmniejszyła się do 26, z końcem wieku było

² *Ibidem*, s. 75.

³ *Ibidem*, s. 83.

⁴ W. Długoborski, *Ewolucja postaw społeczno-politycznych robotników górnośląskich na przełomie stulecia i sukces wyborczy Korfantego z lata 1903–1905*, [w:] Wojciech Korfanty – portret polityka. Materiały z sesji naukowej (wrzesień 1989), red. Aleksandra Niesyto, Muzeum Historii Katowic, Katowice 1991, s. 27.

⁵ *Ibidem*, s. 149.

już tylko 12. Liczba duchownych serbołużyckich spadła do dziewięciu w 1912 r., a w 1930 r. było ich już tylko trzech⁶.

Natomiast na Górnym Śląsku religijność ludności rodzimej jak i struktura Kościoła przetrwała. Złożyło się na to wiele czynników. Najważniejszy z nich to fakt, że ludność była wyznania rzymskokatolickiego, natomiast napływająca warstwa urzędników, fabrykantów itd. w większości była protestantami. Lud śląski pozostał przy wierze swoich przodków, tj. religii rzymskokatolickiej. Jak silny był to nurt, świadczy chociażby wydany w 1900 r. w Bytomiu pod redakcją Józefa Gallusa *Zbiór przemówień, wierszy i piosnek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych*. W piosnkach tych występują bardzo silne akcenty religijne. Józef Gallus pisał we wstępie, że są to pieśni starodawne, które mozolnie zbierał wśród ludu śląskiego: „Starodawne nasze zwyczaje, staroświeckie pieśni nasze swojskie, które nasi praojcowie i ojcowie po weselach wyśpiewywali, zasługują na to, aby się między nami dalej zachowywały, raz dlatego, że ładne, a po wtóre, że nasze, naszych przodków spuścizna”⁷. Religijność została w górnośląskiej zbiorowości regionalnej i była rdzeniem jej duchowości (w tym systemu aksjonormatywnego i normatywnego) kultury i tożsamości – co wyraźnie podkreśla antropologia kultury⁸; wreszcie synonimem swojskości. Ponadto w zakresie kultury religijnej – dawniej i dziś – ważną rolę odgrywały w regionie miejsca kultu, miejsca pielgrzymkowe, jak sanktuaria w Piekarach Śląskich oraz na Górze Świętej Anny, i inne. Oprócz tego ważne były pielgrzymki do znajdujących się niedaleko miejsc – Jasnej Góry w Częstochowie⁹ oraz Krakowa. Przyjmowały one charakter, jak pisał ks. Jerzy Górecki, „pielgrzymek narodowych”. A Zbyszko Bednorz dodawał, że „Były one [...] instytucją praktycznego i masowego kształtowania Ślązaków w dziedzinie wiedzy o Polsce i doskonałą okazją do podbudowywania tej wiedzy nieocenionymi wartościami emocjonalnymi”¹⁰.

To pozwoliło Ślązakom obronić się, zachować religijność i tożsamość oraz nie podzielić losu Dolnołużyczan. Ale to wszystko należy też pojmować w perspek-

⁶ *Ibidem*, s. 151.

⁷ *Starosta weselny. Zbiór przemówień, wierszy i piosnek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych*, zebrał Józef Gallus. Katolik, Bytom [ca] 1900, s. 4.

⁸ *Vide*: M.G. Gerlich, *Część I, [w:] Sacrum i jego otocзка kulturowa w realiach górnośląskich. Między dawnymi a nowymi czasy*, red. M.G. Gerlich, Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfantego, Katowice 2020, s. 13–218.

⁹ *Confer np.: Pobożny pielgrzym. Przewodnik dla pielgrzymujących na Górę Świętej Anny i do innych miejsc cudownych*, O. Andrzej z zakonu oo. franciszkanów, Góra św. Anny 1897, s. 43–44.

¹⁰ Z. Bednorz, *Dyszlem i parą. Z dziejów polskiej literatury podróżniczej na Śląsku*, Instytut Śląski, Opole 1978, s. 66.

tywie skomplikowanych procesów zachodzących w tym regionie po 1989 r.¹¹, co jest nader ważne także w perspektywie teraźniejszego sposobu pojmowania postaci Wojciecha Korfantego i obowiązku nas, współczesnych, wobec tego polityka. To wszystko ma też znaczenie w kontekście pamięci zbiorowej i pamięci o Korfantym. Właśnie pamięć, o czym pisze w odniesieniu do naszych czasów francuski historyk Pierree Nora¹², ma globalne znaczenie. Oto zadanie, aby w „panteonie pamięci” znalazł się Korfanty. Trzeba się zatem zastanowić nad fenomenem pamięci zbiorowej¹³ – w realiach uniwersalnych, polskich i regionalnych – oraz jej nośników¹⁴.

Wojciech Korfanty wyrastał na pograniczu polsko-niemieckim i tę wielokulturowość na Górnym Śląsku uważał za rzecz normalną i doskonale znał.

Jednocześnie został ukształtowany w okresie silnego polskiego odrodzenia narodowego, które miało miejsce nie tylko w tym regionie na przełomie XIX i XX w. Jak wielu wówczas Górnoślązaków, był „oczarowany” polskością. Korfanty znał Niemców i państwo niemieckie oraz związany z tym ucisk, jakiego doznawała ludność polska, ale nie znał Polski. Idealizował ją i Polaków. Tu trzeba się odwołać choćby do wypowiedzi z XIX w. Teodora Jeske-Choińskiego, który pisał o realiach prenarodowych na Górnym Śląsku: „że nie tradycje i obyczaje, a nawet język naród stanowią, lecz jeszcze samowiedza odrębnego bytu, własnych celów, własnej polityki, a tego właśnie na Śląsku nie ma”¹⁵. Polskości sprzyjały wycieczki do Krakowa czy Lwowa oraz pobyt w bogatych dworach ziemiańskich w Wielkopolsce.

Ponadto Górny Śląsk znajdował się na wschodnich rubieżach Prus z daleka od ich centrów politycznych i kulturalnych, natomiast blisko Krakowa, Częstochowy i Poznania. W tej sytuacji oddziaływanie polskiego centrum kulturowego i politycznego na ten region nieustannie rosło. Polskie elity coraz częściej postrzegały Górny Śląsk jako ziemię polską. Nie sposób wymienić tutaj całej literatury na ten temat, ale warto przytoczyć fragment z pracy Konrada Chmie-

¹¹ Vide np.: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L.M. Nijakowski. Wyd. Scholar, Warszawa 2004; M.G. Gerlich: *Around the phenomenon of mythologization – an analysis of the case of Silesian native population after the political transformation in 1989*, [w:] *Dilemmas of old contemporary culture in ethographical and anthropological discourse*, ed. H. Rusek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Cieszyn–Katowice 2011, s. 44–51.

¹² P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 37–43.

¹³ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć mit*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006.

¹⁴ M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, DiG, Warszawa 2002.

¹⁵ T. Jeske-Choiński, *Listy ze Śląska*, [w:] *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach wiek XIX*, red. A. Zieliński, Śląsk, Katowice 1984, s. 211–212.

lewskiego *O Moim kraju. (Szkice krajoznawcze)* z 1911 r. Pisał on, że „cała jednak rejencja Opolska i wschodni skrawek rejencji Wrocławskiej należą do Polaków, przeważających liczbą kolonistów i intruzów”¹⁶ (pis. oryginalna).

Zresztą Wielkopolska i Wielkopole, których przede wszystkim znał przed wojną Korfanty, byli mentalnie bliscy Górnoślązacom. Natomiast większe różnice były już między nimi a mieszkańcami Kongresówki, Galicji czy Kresów Wschodnich, którzy potem dominowali w życiu politycznym i gospodarczym II Rzeczypospolitej. Roman Wapiński zwraca uwagę, że urodzone w latach 60., 80. XIX w. „pokolenie niepokornych”, do którego należał i Wojciech Korfanty, różniło się od pokolenia romantyków i pozytywistów innym spojrzeniem na świat, jak i na sprawę polską. Ukształtowało się bowiem w dobie rewolucji przemysłowej i spowodowanych przez nią zmian społecznych i ideologicznych¹⁷. Dorastało ono w okresie budowy nowego nacjonalizmu i ruchu robotniczego. Niepokorni z dzielnic pruskiej i Górnego Śląska znajdujący się pod silną presją Niemiec, do czasu ich klęski w wojnie 1918 r., odrzucali koncepcję powstania zbrojnego i mniej interesowali się Kresami Wschodnimi. Bliższa była im lansowana przez endecję koncepcja państwa narodowego niż propagowana przez Józefa Piłsudskiego koncepcja federacyjna¹⁸. Niemniej Piłsudczycy interesowali się Górnym Śląskiem, dostrzegając tutaj nie tylko kwestie narodowościowe, ale i społeczne. Leon Wasilewski w książce *Śląsk polski* zwracał uwagę na ucisk narodowy i społeczny Ślązaków. Jednocześnie wyraził nadzieję, że w wyniku toczących się działań wojennych, „odliczany od wspólności naszego życia narodowego już w XIII w. Śląsk w promiennym dniu odrodzenia połączy się ze swoją wielką Macierzą”¹⁹.

Mimo tego istniały kontrowersje, a potem ostre konflikty – najpierw osobisty spór Korfantego z Piłsudskim, a po zamachu majowym z sanacją – odbił się w zbiorowej pamięci historycznej. Każda ze stron konfliktu starała się ją ukształtować na swój sposób.

Wojciech Korfanty, zostając komisarzem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i piastując tam stanowisko szefa dyplomacji, z dzielnicowego działacza niepodległościowego w kilka miesięcy wyrósł na polityka znanego nie tyl-

¹⁶ K. Chmielowski, *O moim kraju (szkice krajoznawcze)*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1911, s. 137.

¹⁷ R. Wapiński: *Pokolenie Wojciecha Korfantego*, [w:] *Wojciech Korfanty – portret polityka...*, s. 7–8.

¹⁸ *Ibidem*, s. 17.

¹⁹ L. Wasilewski, *Śląsk polski*. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1915, s. 177.

ko w odradzającej się Rzeczypospolitej, ale także poza jej granicami²⁰. Politycy w Warszawie postrzegali Wielkopolskę jako tradycjonalistyczną i katolicką. Mówiono o „polskiej Wandzie” i o „Korfantowie”. W prasie stołecznej określano Wojciecha Korfantego złośliwie jako „Wielkiego Księcia Poznańskiego” lub „pretendenta do tronu wielkopolskiego”. W tym czasie popularność Korfantego w Wielkopolsce była bardzo duża²¹. Tylko dzięki stanowczemu sprzeciwowi Józefa Piłsudskiego nie został wówczas on premierem.

Okresem dużej aktywności i sukcesów Korfantego był okres plebiscytu i III powstania śląskiego. Pokazał tutaj wyjątkową skuteczność jako polityk, ale też i naraził się wielu osobom, które nie podzielały jego poglądów. W grudniu 1919 r. rząd zdecydował o powierzeniu Korfantemu kierowania akcją plebiscytową i stanął on na czele Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Tę kandydaturę wyraźnie popierał Józef Piłsudski; chociaż był jego przeciwnikiem politycznym, uważał Korfantego za najodpowiedniejszą osobę do tego zadania. Korfanty jako polski komisarz plebiscytowy w 1920 r. wierzył, że korzystne dla Polski decyzje terytorialne można uzyskać za pomocą dyplomacji, bez konieczności prowadzenia walki zbrojnej. W tej kwestii popadł w konflikt z piłsudczykami, którzy uważali, że dyplomacja nie wystarczy i należy profesjonalnie i na dużą skalę wesprzeć walkę ludu śląskiego o połączenie się z macierzą. Dlatego też podjęli przygotowania powstańcze, co spotkało się ze sprzeciwem Korfantego, który zażądał ich usunięcia z terenu Górnego Śląska. Bezskutecznie – Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych prowadził – z poparciem Naczelnika Państwa – własną politykę wewnętrzną na Górnym Śląsku²². Konflikty dotyczyły także samego sposobu prowadzenia powstania. Wielu dowódców POW, wywodzących się z kręgów legionowych, uważało, że należy kontynuować ofensywę, przekroczyć tzw. linię Korfantego, opanować blokowane miasta zajęte przez wojska sojusznicze oraz wystąpić zdecydowanie przeciwko Niemcom i popierają-

²⁰ R. Wapiński, *Pokolenie Wojciecha Korfantego...*, s. 10.

²¹ Tak o tym pisał Adolf Nowaczyński, uczestnik defilady wojskowej w Poznaniu w maju 1919 r.: „[...] Pękanie okopów, miasto obłąkane radością, czyste nowe flagi, my w pochodzie, szeregi trzymające się na ręce [...] *Korfantio triumphans* stoi i już jako *pater familia*, dwóch chłopców w marynarskich ubraniach, dwie dziewczynki śliczności, dokoła generalicja i wielkopolskie notable, a wszystko w niego wpatrzone *der kommende Mann, Führer, Il Duce*”, *cit. per*: D. Matelski, *Działalność Wojciecha Korfantego w Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu w latach 1918–1919*, [w:] *Wojciech Korfanty – portret polityka...*, s. 102.

²² S. Baczyński, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918–1921 na tle sytuacji ogólnej*, „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939” 1968, t. 13, s. 125 i następne.

cym ich wojskom sojusznicznym. Przyjęcie takiej linii działania w ówczesnej sytuacji politycznej doprowadziłoby do upadku powstania. Korfanty sprzeciwił się tym pomysłom i odsunął od kierowania powstaniem ich najbardziej radykalnych twórców. Doprowadziło to do konfliktu między Korfantym a oficerami, przede wszystkim skupionymi w Sztabie Grupy „Wschód”, w tym z Michałem Grażyńskim²³, który stanął na czele buntu, chcąc odebrać władzę dyktatorowi powstania. Ten jednak nie dał się zaskoczyć, uśmierzył bunt, a jego przywódców postawił przed sądem wojennym. M. Grażyński nigdy nie zapomniał Korfantemu doznanego wówczas upokorzenia.

Pomoc Warszawy w czasie powstań i plebiscytu była bardzo istotna i przez lata pomniejszana, nawet przez samego Korfantego, naruszała bowiem ustalenia międzynarodowe. Niemniej jednak bez zaangażowania się samych Górnoszlązaków jakiegokolwiek działania podjęte przez Warszawę nic by nie dały. Można powiedzieć, że decydującą rolę w zwycięstwie III powstania odegrał Wojciech Korfanty. Okazał się tutaj mężem stanu. Był elastyczny, przebiegły. Gdy trzeba było, walczył, kiedy indziej prowadził negocjacje. Umiał łączyć te sprawy, a jednocześnie krótko trzymał swych podwładnych. Korfanty potrafił twardo i skutecznie grać o Śląsk. To był sukces jego życia.

W owym czasie na Górnym Śląsku było wiele opcji politycznych i związanych z tym koncepcji budowy jego przyszłości. Silni byli zwolennicy pozostania Górnego Śląska przy Niemczech i to zarówno jako ściśle podporządkowanej prowincji, jak i przy posiadaniu dużej autonomii w ramach Niemiec. Wielu chciało niepodległości tego przemysłowego regionu i marzyło o „Szwajcarii północy”. Silna była też opcja propolska. W tej walce osobowość była ważna. Wydaje się, że inne opcje polityczne nie miały tak wyrazistego przywódcy jak Korfanty. Ponadto opcja propolska miała poparcie zwycięzców Wielkiej Wojny, tj. Francji i odradzającej się Polski. Inne opcje tak silnego poparcia nie miały. Nie wszyscy Górnoszlązacy chcieli samodzielnego Śląska, ponadto ta koncepcja zagrażała interesom Niemiec i Polski. Które liczące się państwo, mocarstwo europejskie by tego chciało? Wówczas z punktu widzenia wielu Górnoszlązaków decyzja Wojciecha Korfantego, aby iść z Polską, była słuszna i najbardziej optymalna. Górny Śląsk wchodził bowiem do nowo powstałej Polski, będącej po stronie zwycięskiej ententy. Odrywał się od przegranych Niemiec obciążonych obowiązkiem spłaty olbrzymich reparacji na rzecz zwycięzców. Musiałby je spła-

²³ W. Ryzewski, *Trzecie powstanie śląskie 1921. Geneza i przebieg działań bojowych*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1977, s. 399–404.

cać także i Górny Śląsk. Ponadto w ramach państwa polskiego Górny Śląsk mógł liczyć na autonomię. Korfanty wprowadzał Ślązaków do obozu zwycięzców i wydawało się, że będzie im w nim dobrze. Za integracją przemawiały też względy ekonomiczne. Obszar przemysłowy Górnego Śląska wciśnięty między Polskę i Czechy leżał na obrzeżach Niemiec i istniały trudności z komunikacją z centrum. Hamowało to jego rozwój. Zwracali na to uwagę niemieccy przemysłowcy już w czasie I wojny światowej²⁴.

W latach 1922–1926 Wojciech Korfanty był niekwestionowanym przywódcą politycznym w województwie śląskim, gdzie miał największe wpływy i odgrywał dominującą rolę. Decydował o tym jego autorytet, legenda niemalże, bowiem nie pełnił żadnej oficjalnej funkcji. W tym czasie częściej przebywał w Warszawie niż w Katowicach, robiąc interesy i angażując się w gry polityczne. Poparł w maju 1926 r. drugą koalicję Chjeno-Piasta podobną do tej z 1923, chociaż nie zaproponowano mu tym razem żadnej funkcji²⁵. Przewrót majowy w 1926 r. zaskoczył Korfantego w Katowicach. Radził Witosowi nie podawać się do dymisji i twardo walczyć z Piłsudskim w oparciu o pułki poznańskie do końca wierne rządowi. Korfanty już 15 maja 1926 r., tworząc w Katowicach Centralny Narodowy Komitet Wykonawczy, grupujący endecję, chadecję, Narodową Partię Robotniczą oraz PSL „Piast”. Komitet potępił zamach i opowiedział się za podtrzymaniem prawowitej władzy. Struktura ta jednak szybko się rozpadła, a Korfanty wszedł

²⁴ 15.11.1915 r. Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych i Opolska Izba Handlowa wydały memoriał: *Stosunki gospodarcze między Polską rosyjską a Rzeszą Niemiecką i ich następstwa przy zawieraniu pokoju*, w którym przytaczano argumenty na rzecz przyłączenia na stałe przynajmniej Zagłębia Dąbrowskiego do Niemiec. Rok później, kiedy trwały przygotowania do ogłoszenia aktu dwóch cesarzy Franciszka Józefa I i Wilhelma II, zapowiadającego utworzenie państwa polskiego z ziem zaboru rosyjskiego („Akt 5 listopada”), górnośląskie koła gospodarcze problem ten podniosły ponownie. Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych i Opolska Izba Handlowa wystosowały jesienią 1916 r. memoriały do kanclerza Rzeszy, Theobalda Bethmann-Hollwega. Domagano się w nich ponownie zaboru Zagłębia Dąbrowskiego i zachodnich obszarów Kielecczyzny. W lipcu 1917 r. ta sama Izba Handlowa wystosowała następny memoriał, w którym powołując się na wcześniejsze memoriały, pisano: „Przy niedogodnym położeniu górnośląskiego obszaru przemysłowego Polska pozostanie dla jego rozwoju gospodarczego w przyszłości nadzwyczajnie ważnym, a nawet można powiedzieć niezastąpionym czynnikiem”. Korfanty znalazł te memoriały, choćby dlatego, że były publikowane w tym czasie przez stronę polską: *Prawda o Górnym Śląsku. Mowa posła Andrzeja Wierzbickiego wypowiedziana w Sejmie 28 stycznia 1921 r., którą Sejm uchwalił ogłosić kosztem państwa*. „Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej”, Warszawa 1921, s. 76–104.

²⁵ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975, s. 231–280.

na pozycję zażartego wroga Piłsudskiego i sanacji, co miało go drogo kosztować²⁶. W konsekwencji postawiono go przed Sądem Marszałkowskim, uwięziono w twierdzy brzeskiej, zmuszono do emigracji do Czechosłowacji, a następnie uwięziono na wiosnę 1939 r.²⁷.

W latach 1918–1922 Korfanty był człowiekiem sukcesu; można z pewnym uproszczeniem powiedzieć, że „przyrowadził” do odrodzonej Polski Wielkopolskę i Górny Śląsk. Niewątpliwie oczekiwał nagrody. Liczył na karierę ogólnopolską i w pełni na to zasługiwał. Spotkał go jednak zawód. Nie zdawał sobie do końca sprawy z różnicy interesów i odrębności kulturowej Górnego Śląska od pozostałych ziem polskich. Do tego doszedł konflikt z Naczelnikiem Państwa, Józefem Piłsudskim, który był nie tylko konfliktem osobistym, ale także starciem dwóch koncepcji politycznych, jak i wizji roli Śląska w ramach II Rzeczypospolitej. Ten jeden z najnowocześniejszych okręgów przemysłowych w Europie integrował się z w sumie zacofanym rolniczym krajem, którego elity polityczne i gospodarcze nie miały w zasadzie pomysłu na Górny Śląsk. Szybko zaczęto traktować ten teren jako kolonię, z której zasobów należy czerpać możliwie najwięcej. A z drugiej strony, skąd miano pozyskiwać środki do odbudowy kraju? Z biednych i zniszczonych terenów rolniczych na wschodzie? Politykę pozyskiwania środków z bogatego Śląska rozpoczął już rząd Władysława Grabskiego, a obciążenia fiskalne narzucone przez Warszawę były dla wielu nie do wytrzymania. Pisał o tym Korfanty, jak już wspomniano, w *Odezwie do ludu Śląskiego* z 1927 r., konkludując: „Nie okazała się Polska taka, o jakiej marzyliśmy”²⁸.

Nasuwa się jednak pytanie: w czym tkwiła głębia konfliktu między Korfantym i Piłsudskim? Na ile animozje wewnętrzne pokrywały się z inną mentalnością i koncepcją Polski²⁹? Nie sposób wskazać tutaj całej złożoności tego problemu, ale można zasygnalizować kilka spraw.

Duży zasób wiedzy pozwolił Korfantemu na rozwinięcie wielu inicjatyw ustawodawczych i programów społeczno-ekonomicznych w Sejmie Ustawodawczym w latach 1919–1922³⁰, jednak jego skuteczność na forum ogólnopolskim słabła z upływem czasu. Nie udało mu się zrealizować własnych koncepcji

²⁶ *Ibidem*, s. 281–285.

²⁷ *Ibidem*, s. 285–417.

²⁸ W. Korfanty, *Odezwa do ludu śląskiego*, nakładem autora, Katowice 1927.

²⁹ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 417–432; *Wojciech Korfanty – portret polityka...*

³⁰ A. Ajnenkiel, *Wojciech Korfanty w Sejmie Ustawodawczym 1919–1922*, [w:] *Wojciech Korfanty – portret polityka...*

polityczno-ustrojowych i społecznych. Sytuacja Korfantego stawała się powoli podobna do sytuacji Romana Dmowskiego. Karol Popiel tak widział nieprzystosowanie Korfantego do nowej politycznej rzeczywistości. Pisał: „Był to przywódca niewątpliwie wielkiej, wprost wyjątkowej miary, ale w stosunku do nowej, powojennej rzeczywistości mocno archaicznego autoramentu. Nie doceniał ważności posiadania masowej organizacji politycznej, przyzwyczajony z okresu swego startu politycznego, iż partia stanowi garść przywódców, rozporządzających niezbyt liczną, ale wypróbowaną kadrą agentów wyborczych”³¹. Nie udało mu się odegrać roli polityka, który doprowadziłby do integracji przemysłu górnośląskiego z organizmem gospodarczym całej Polski³². Korfanty nie przystawał do większości ówczesnych elit II Rzeczypospolitej, które wyrosły na walce z zaborcami i często słabo znały zachodnią Europę. Marian Orzechowski pisał, że: „Korfanty nie miał w sobie nic z człowieka ukształtowanego na tradycjach romantyzmu i zrywów narodowowyzwoleńczych, co różniło go wyraźnie od wielu innych polityków. [...] Korfanty, rzecznik Polski mieszczańskiej na wzór zachodnioeuropejski, ukształtowany w kręgu idei i pojęć nowoczesnej, mieszczańskiej demokracji parlamentarnej i rozwiniętego społeczeństwa burżuazyjnego, był politykiem trzeźwym, władającym umiejętnością chłodnej analizy i oceny otaczającej go rzeczywistości”³³.

Dyktator III powstania śląskiego był przyzwyczajony do legalnej walki politycznej, w której wielką rolę odgrywała propaganda prasowa, debaty parlamentarne, wystąpienia na wiecach. Zresztą sam osobiście łączył działalność polityczną z wydawniczą i gospodarczą. Akcentował potrzebę kompromisów, cechował go realizm, a także położenie dużego nacisku na kwestie społeczne i ekonomiczne. W tzw. zachodnioeuropejski sposób postrzegał świat i politykę, czego brakowało wielu politykom wywodzącym się z zaboru rosyjskiego i austriackiego. Wiele poglądów i metod działania Korfantego było dla licznych polityków, w tym Józefa Piłsudskiego, nie do przyjęcia³⁴. Pod tym względem był nowoczesny i europejski. Jak już wspomniano, wśród elit politycznych i kultu-

³¹ List K. Popiela do H. Przybylskiego: Rzym 9 XII 1971, [w:] *Listy Wojciecha Korfantego i Karola Popiela, przywódców polskiej Chrześcijańskiej Demokracji*, oprac. H. Przybylski, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfantego, Katowice 2004, s. 132.

³² E. Balawajder, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, Księgarnia Świętego Jacka, Katowice 2001, s. 118–119.

³³ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 418.

³⁴ H. Przybylski, *Wojciech Korfanty – Polska państwem narodowym, ludowym, rządzącym się chrześcijańską etyką i socjalną sprawiedliwością*, „Kultura, Oświata, Nauka” 1984, nr 10, s. 73.

ralnych na ziemiach polskich, w większości o rodowodzie szlacheckim, silne były tradycje powstań narodowych, poczucie krzywdy i kompleksy wobec zaborców. Inaczej było na Górnym Śląsku, który nie był zaborem pruskim, ale częścią Niemiec. Elity były w dużym stopniu niemieckie i miały wpływ w Berlinie, a nie w Warszawie. Po 1922 r. w województwie śląskim zaczął się systematyczny odpływ Niemców, a na ich miejsce zaczęli napływać Polacy z innych części kraju. Ślązacy nadal często pozostawali na uboczu. Wśród liczących się na arenie ogólnopolskiej polityków Górnoślązakiem był tylko w zasadzie Korfanty. To było za mało, by skutecznie reprezentować w Warszawie interesy tego regionu. Niepowodzenie Korfantego na scenie ogólnopolskiej przekładało się w dużej mierze na niepowodzenie regionu jako całości. Było to szczególnie widoczne po zamachu majowym w 1926 r. Marginalizując Korfantego, Warszawa ograniczała Śląsk, narzucając mu swoją dominację. Wówczas to osobistej klęsce polityka towarzyszyło coraz silniejsze rozdzieranie Górnego Śląska przez nacjonalizmy: niemiecki i polski. Konflikt Korfanty–Piłsudski miał teraz wymiar lokalny (Korfanty–Grażyński). Osobista wrogość nałożyła się na odrębne koncepcje rozwoju Górnego Śląska.

Zadajmy sobie pytanie: jaka byłaby odrodzona Polska bez Górnego Śląska? Na pewno bardziej zacofana, a rolnictwo jeszcze bardziej dominowałoby w jej gospodarce. Przyłączenie Górnego Śląska z jego nowoczesnym przemysłem, kapitałem i klasą robotniczą przyspieszyło unowocześnienie II Rzeczypospolitej.

Polska nie potrafiła w pełni docenić znaczenia Górnego Śląska dla gospodarczego rozwoju kraju i docenić Korfantego. Natomiast on nie potrafił przekonać do swej wizji politycznej większości ówczesnych elit. Dopiero po latach widać, że w wielu kwestiach to on miał rację, a nie jego adwersarze.

Marian Orzechowski zauważa, że już za życia Wojciecha Korfantego były dwie opinie na jego temat. Po pierwsze to narodowy heros, mąż opatrnościowy Górnego Śląska i Polski, mąż stanu na miarę zadań epoki oraz druga: szkodnik interesów narodowych, rzecznik sił obcych polskiej racji stanu, typ politycznego awanturnika bez zasad, zdradzającego sprawę i ludzi w imię osobistej kariery i egoistycznych interesów. Istniała jeszcze niemiecka legenda Korfantego, przedstawiająca go jako siłę demoniczną, która sprawiła, że Niemcy stracili znaczną część Górnego Śląska³⁵.

Wyrazem tych opinii były hasła w renomowanych encyklopediach w okresie międzywojennym. Największy i najbardziej wnikliwy biogram zamieszczono

³⁵ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 5–9.

no w *Encyklopedii Powszechnej Ultima Thule* w tomie VI z 1934 r.³⁶. Nakreślono tam szczegółowy życiorys Korfantego, podkreślając, że po powrocie ze studiów w Berlinie na „Górny Śląsk rozpoczął prace nad uświadomieniem narodowym Górnoszlązaków, zwalczając niemieckie stronnictwo centrowe, które przy pomocy katolicyzmu dążyło do zupełnego zgermanizowania ludu śląskiego. Aby poznać warunki pracy górnika, Korfanty pracował sam w kopalniach. Znał dobrze lud, który chciał wrócić ojczyźnie, i jak prawdziwy trybun ludowy walczył namiętnie, z całym przekonaniem o odrodzenie narodowe biernie poddających się niemczeniu współbraci”³⁷ (pis. oryginalna).

Podobnie solidny i obiektywny biogram Korfantego zamieszczono w *Encyklopedii Powszechnej* wydawnictwa Gutenberga z 1934 r. Pisano w nim o Korfantym jako polskim polityku, szermierzu ruchu odrodzeniowego na Górnym Śląsku³⁸.

Po wojnie na wychodźstwie wspomniano o Korfantym niewiele i dopiero w latach 70. emigracyjne wydawnictwo Odnova w Londynie wydało jedną z najlepiej udokumentowanych prac na temat roli Korfantego w czasie plebiscytu i III powstania śląskiego. Była to praca dra Włodzimierza Dąbrowskiego³⁹, osobistego sekretarza dyktatora III powstania śląskiego. Przedmowę do niej napisał syn dyktatora, Zbigniew W. Korfanty. Zawarte w pracy dokumenty, wówczas często po raz pierwszy publikowane, pozwalały bardziej obiektywnie spojrzeć na III powstanie śląskie i docenić rolę, jaką odegrał w nim Wojciech Korfanty.

Komuniści nie chcieli mieć powstańców za sojuszników, chociaż dostrzegali społeczny charakter walki ludu śląskiego w latach 1919–1921. Niemniej znalaziono wspólną płaszczyznę, jaką były hasła narodowe i obrona przed ekspansją niemiecką. Na tej płaszczyźnie nowa władza starała się ugruntować swoje wpływy na Górnym Śląsku.

W pierwszych powojennych latach Korfantemu uwagę poświęcili: Mieczysław Tobiasz i Kazimierz Piwarski. Godna przypomnienia jest następująca opinia Tobiasza: „Dziełem Korfantego było dopełnienie działalności wszystkich tych, którzy w XIX w. pracowali na niwie śląskiej. Rozwinął go do pełnej dojrza-

³⁶ *Encyklopedia Powszechna Ultima Thule*, t. 6, Korek-Mako, red. Stanisław Fr. Michalski, Ultima Thule, Warszawa 1934, s. 3. Vide: J.J. Kowalczyk, *Odrodzenie Górnego Śląska. Wspomnienia*, nakładem autora, Katowice 1932.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, t. 8, *Kolejowe sądy rozjemcze do Laud William*, Gutenberg, Kraków 1934, s. 90–91.

³⁹ W. Dąbrowski, *Trzecie powstanie śląskie. Rok 1921*, Odnova, Londyn 1973.

łości i co najważniejsze poprzez plebiscyt i powstania śląskie doprowadził lud śląski do Polski”⁴⁰. Wspomniane prace nie znalazły szerszego oddźwięku, bowiem w nowej sytuacji zaczęto akcentować społeczny charakter powstań i szukać innych niż Korfanty czy Grażyński bohaterów. Mimo że uroczyście obchodzono powstańcze rocznice, to nie eksponowano postaci Wojciecha Korfatego, chociaż w *Encyklopedii PWN* z 1965 r. zamieszczono jego duży biogram⁴¹.

Po wydarzeniach grudniowych w 1970 r. nastąpiła liberalizacja życia politycznego i kulturalnego. W tej atmosferze doszło do opracowania i wydania w Instytucie Śląskim w Opolu *Encyklopedii Powstań Śląskich*⁴². Nieco wcześniej ukazała się rozprawa Wacława Ryzewskiego *Trzecie powstanie śląskie. Geneza i przebieg działań bojowych*⁴³.

Najważniejsza była jednak wydana kilka lat wcześniej, bo w 1975 r., książka Mariana Orzechowskiego *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*⁴⁴. Była to pierwsza w Polsce tak szeroko udokumentowana praca naukowa o Korfantym. Autor pisał o Korfantym – polityku, działaczu społecznym, ukazał, jak to się stało, że syn prostego górnik został posłem do Reichstagu, a następnie ważną figurą na polskiej scenie politycznej. Książka nie unikała poruszania tematów, które dotąd nawet specjalistom były mało znane. Kontynuacją zainteresowań badawczych postacią Wojciecha Korfatego była sesja naukowa zorganizowana we wrześniu 1989 r. przez Muzeum Historii Katowic. Wzięli w niej udział znamienici historycy, jak chociażby Roman Wapiński, Andrzej Ajnenkiel, Wacław Długoborski, Andrzej Zakrzewski, Marian Marek Drozdowski, Edward Długajczyk, Wanda Musialik, Edward Balawejder, którzy nakreślili wiele aspektów z działalności Korfatego oraz uwarunkowań społecznych i politycznych, w jakich przyszło mu działać. Zwrócono także uwagę na jego wybitne zasługi dla Górnego Śląska, jak i całej Polski. Rezultatem sesji była praca: *Wojciech Korfanty – portret polityka. Materiały z sesji naukowej (wrzesień 1989)*⁴⁵ wydana w Katowicach w 1991 r.

Dużo dla poznania poglądów i koncepcji Wojciecha Korfatego wniosła praca Edwarda Balawajdera: *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i dzia-*

⁴⁰ M. Tobiasz, *Wojciech Korfanty. Odrodzenie narodowe i polityczne Śląska*, Ognisko, Katowice 1947, s. 224.

⁴¹ *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, PWN, Warszawa 1965, s. 54.

⁴² *Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole 1982.

⁴³ W. Ryzewski, *Trzecie powstanie śląskie...*

⁴⁴ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*

⁴⁵ *Wojciech Korfanty – portret polityka...*

łałość⁴⁶ oraz opracowania dokumentów z nim związanych i publicystyki. Wymieńmy tylko: *Naród, państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej* z wprowadzeniem Andrzeja Brożka i Edwarda Balawajdera⁴⁷. Ważne było opracowanie i opublikowanie w 2012 r. przemówień Wojciecha Korfatego w Reichstagu i Landtagu z lat 1904–1918 z przedmową Zygmunta Woźniczki⁴⁸.

Wśród prac popularnonaukowych (niemniej dobrze udokumentowanych) warto zwrócić uwagę na prace pióra Jana F. Lewandowskiego⁴⁹ oraz Józefa Krzyka i Barbary Szmatoch⁵⁰. Ta ostatnia to publicystyczny opis postaci historycznej, w której autorzy nie stronią od poszukiwania sensacji.

Odbudowanie pozycji należnej dyktatorowi III powstania w zbiorowej pamięci historycznej dokonywało się powoli od lat 70. na fali liberalizacji „epoki Gierka”, aby odzyskać swój blask w wolnej Polsce (lata 90. XX w.). W tych nowych warunkach zaczęto nieco inaczej postrzegać nie tylko powstania, ale i samego Korfatego. Straciły znaczenie dawne spory personalne Korfanty–Grażyński. Nie akcentowano też „afery” finansowych „śląskiego bożycza”. W opracowaniach historycznych oraz mediach pokazywano postać wybitnego Ślązaka, który całym swoim życiem i aktywnością polityczną prowadził Śląsk do Polski, ba, sam był jednym ze współtwórców II Rzeczypospolitej. Postrzegano go w szerokim kontekście społecznym i politycznym. To pogłębione spojrzenie na Korfatego przywróciło go pamięci zbiorowej Ślązaków, czego wyrazem było wygranie przez niego plebiscytu na najwybitniejszego Ślązaka w XX w. „Gazeta Wyborcza” rozpoczęła plebiscyt na *Najwybitniejszego Ślązaka i Zagłębiaka XX wieku* 29 kwietnia w 1999 r. w *Raporcie z Górnego Śląska*. Przez cały rok wypowiedali się w tej sprawie i głosowali jurorzy i zwykli czytelnicy. Jurorzy, 25 osobistości z życia politycznego, kulturalnego i naukowego regionu, spośród 101 kandydatów wybrało dziesięciu, przyznając każdemu odpowiednią liczbę punktów. Najwięcej uzyskali: Wojciech Korfanty – 206 punktów, Jerzy Ziętek – 81 punktów, Michał Grażyński – 61 punktów i ks. kardynał prymas August Hlond – 53 punkty. Wyniki plebiscytu ogłoszono w numerze 285. gazety z dnia 7 grudnia 1999 r. Pierwsze miejsce zajął Wojciech Korfanty, który został uznany za najwybitniejszego Ślązaka XX w. Wyrazem jego popularności jest także aleja Wojciecha Korfatego w centrum

⁴⁶ E. Balawajder, *Wojciech Korfanty*...

⁴⁷ W. Korfanty, *Naród, państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1992.

⁴⁸ *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1918*, Śląsk, Katowice 2012.

⁴⁹ J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Videograf II, Chorzów 2009.

⁵⁰ J. Krzyk, B. Szmatoch: *Korfanty. Silna bestia*. Post Factum, Katowice 2020.

Katowic, duży pomnik na Placu Sejmu Śląskiego (też w Katowicach) oraz szereg innych pomników, w tym w jego rodzinnych Siemianowicach. Jego adwersarz Grażyński pomnika się nie doczekał – czy słusznie? Wyrazem popularności było także ogłoszenie roku 2009 – Rokiem Wojciecha Korfantego⁵¹. Towarzyżyło temu wiele uroczystości, zarówno w Katowicach, jak i w Warszawie, w tym wystawa otwarta 27 maja 2009 r. w Senacie RP poświęcona Wojciechowi Korfantemu. W następnych miesiącach prezentowano ją w miastach śląskich, w tym Sejmie Śląskim w Katowicach⁵². Pojawiły się też okolicznościowe publikacje⁵³, a w prasie odżyły spory o ocenę jego działań⁵⁴, w tym artykuł Michała Smolorza niemalże szkalujący Korfantego⁵⁵.

Na przełomie XX i XXI w. zmienił się punkt widzenia na powstania, a w tym i na samego Wojciecha Korfantego. Zwraca się uwagę na jego ponadregionalny charakter, akcentuje jego rolę w czasie powstania wielkopolskiego czy w Sejmie Ustawodawczym w Warszawie. Coraz częściej uważa się za jednego z współtwórców II Rzeczypospolitej. Pojawiają się też nowe pytania. Chociażby takie: Czy były to polskie powstania na Śląsku, czy wojna domowa? Jaką rolę odegrał w tym Korfanty? Spory wokół nich toczą się na łamach prasy o dużym zasięgu, co ma wpływ na kształtowanie się tożsamości historycznej czytelników. Spór ma też podłoże polityczne za sprawą Ruchu Autonomii Śląska, którego program polityczny wiele czerpie z historii regionu⁵⁶. Dzisiaj dawny konflikt Korfanty–Grażyński czy spory o to, na ile była słuszna taktyka Korfantego w czasie powstań i plebiscytu, odsuwane są w cień. W zbiorowej pamięci historycznej pojawia się nowa oś konfliktu i sporu: Korfanty a Carl Ulitzka. Chodzi już nie o to, kto był ważniejszy w III powstaniu, ale o to, czy było ono w ogóle potrzebne. Czy lepsza

⁵¹ *Korfantówka. Jednodniówka śląska. Wydanie okolicznościowe z okazji Roku Wojciecha Korfantego*, red. A. Goniewicz, D. Cholewa, G. Bożek, Śląskie Centrum Dziedzictwa Kulturowego, Katowice 2009.

⁵² J. Krzyk, *Senatorowie poznają Wojciecha Korfantego*, „Gazeta Wyborcza” z 27 maja 2009 r., s. 2. Folder wystawy *Wojciech Korfanty, współtwórca II Rzeczypospolitej*, Katowice 2009.

⁵³ J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty...*

⁵⁴ Wymieńmy tylko: Z. Woźniczka, *To on sprawił, że Śląsk znalazł się w Polsce*, „Dziennik Zachodni” z 21 kwietnia 2009 r., s. 13; J. Krzyk, *Wojciech Korfanty: Coś sobie chłopie narobił?*, „Gazeta Wyborcza” z 17 kwietnia 2009 r.

⁵⁵ M. Smolorz: *Nieświęty śląski święty*, „Polityka” z 15 sierpnia 2009 r. „Mija 70 lat od śmierci Wojciecha Korfantego, człowieka-legendy, który przyprowadził Śląsk do Polski, a potem został przez Polskę zdeptyany”, *ibidem*.

⁵⁶ Z polemik prasowych tego okresu chociażby: *Zryw narodowy czy wojna domowa? Zygmunta Woźniczka-Jerzy Gorzelik*, „Dziennik Zachodni” z 2–3 maja 2009 r., s. 17–20; *Wywiad z Z. Woźniczką. Front został utrzymany*, „Uważam Rze” z 1 maja 2011 r.

z perspektywy lat była koncepcja Ulitzki, aby pozostać przy Niemczech, a nie odrywać się od nich i przyłączać do Polski⁵⁷, jak chciał Korfanty. Często atakuje się propolską opcję Korfatego, argumentując, że dla Śląska lepsza byłaby niepodległość czy daleko idąca niezależność od Niemiec i Polską. Przypomina się w prasie postać ks. Ulitzki, zapomnianą nawet w jego rodzinnym Raciborzu i ukazuje jego rozdarcie jako przykład rozdarcia wielu Ślązaków w tamtych czasach⁵⁸. Coraz częściej nawet na łamach prasy popularnej, mającej szeroki krąg odbiorców, porównuje się postać Korfatego i Ulitzki także w kategoriach niespełnienia. Jeden i drugi nie uzyskał szczęścia dla Górnego Śląska ani w Niemczech, ani w Polsce⁵⁹. Berlin jak i Warszawa w końcu obu ich odsunęła i represjonowała, a swoją część Górnego Śląska trzymała coraz bardziej żelazną ręką.

Przywracanie dzisiaj Wojciecha Korfatego do zbiorowej pamięci historycznej jest potrzebne. I mam nadzieję, że prezentowana praca zbiorowa będzie początkiem nowej drogi do nowych zainteresowań dorobkiem tego jednego z ojców niepodległości.

I na zakończenie stwierdzenie mające dla naszej pracy znaczenie fundamentalne, a płynące z głębszego namysłu nad stanem badań śląskoznawczych. Trzeba bowiem ze smutkiem zauważyć – mimo oczywistych osiągnięć – istnienie wielu niedomogów, uproszczeń czy nawet powtarzanych schematów interpretacyjnych. Widać niekiedy zapóźnienia poznawcze i teoriopoznawcze, wreszcie i metodologiczne. Zauważyć je można w perspektywie i kontekstach interesującego nas regionalnego życia politycznego, w tym także dokonań Wojciecha Korfatego, czyli człowieka, który realnie przywiódł część Górnego Śląska do Polski, a przy tym jednego z ojców niepodległości. Korfanty przyczynił się do stopniowego przekształcania świadomości ludności rodzimej – od regionalnej, etnicznej w narodową, polską. I tu rodzi się dla współczesnych badaczy oczywiste wyzwanie i obowiązek (także moralny) – intensyfikacji w obrębie poszczególnych nauk humanistycznych badań postaci „Śląskiego Demiurga”. Dotyczy to nie tylko historii, ale również socjologii, politologii czy antropologii kulturowej. Konieczna jest zatem inauguracja badań interdyscyplinarnych, a w konsekwencji także poszukiwanie styków między poszczególnymi dziedzinami nauki. Oczywiście wspomniane niedomogi to schedy po czasach realnego socjalizmu, kiedy

⁵⁷ Guido Hitz, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Droste, Düsseldorf 2002.

⁵⁸ A. Klich, J. Krzyk, *Antypolski wojownik, polska świnia*, „Gazeta Wyborcza” z 2 maja 2005 r.

⁵⁹ Wymieńmy chociażby: R. Geremek, *Korfanty vs. Ulitzka dwa pomysły na Śląsk*, „Focus Historia” 2011, nr 5, s. 34–37.

to skazywano określone procesy, zjawiska i postaci na zapomnienie. Ale czy tylko? Zauważmy, że stan badań nad dokonaniem Korfantego jest wciąż niezadowalający.

Nasza praca stanowi próbę przezwyciężenia tego stanu i zachętę do dalszych poszukiwań. Skupia autorów z różnych ośrodków badawczych, różnych pokoleń, wreszcie różnych dyscyplin. Są to działania służące rozwijaniu pamięci zbiorowej. Warto w tym momencie zastanowić się nad słowami – *veritas temporis filia est*.

prof. dr hab. Zygmunt Woźniczka
Dyrektor Instytutu Myśli Polskiej
im. Wojciecha Korfantego